№ 11. Rok IV.

# GAZETA PRZEMYSŁOWO-RZEMIEŚLNICZA.

PISMO TYGODNIOWE Z RYSUNKAMI.

REDAKCJA, Ekspedycja i Skład Główny. przy ulicy Chłodnéj Nr 10.

WARSZAWA. Dnia 1 (13) Marca 1875 r.

Opłata kwartalna. w Warszawie . . . . . Rsr. 1. na prowincji z przesyłką Rsr. 1 kop. 30. Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. 10

Cena ogłoszeń: od wiersza lub za jego miejsce po kp. 5, albo 1/2 kop. za 5 liter.



## OD REDAKCJI.

**Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza** wychodzić będzie w kwartale II-gim r. 1875 w tej samej formie i na tych samych warunkach.

### Przedpłata wynosi:

| W Warszawie. | | Na prowincji i w Cesarstwie. | |
|---|---|---|---|
| Rocznie | rs. 4. | Rocznie | rs. 5 kop. 20. |
| Kwartalnie | „ 1. | Kwartalnie | „ 1 „ 30. |

W Warszawie prenumerować można w Redakcji, w księgarniach i kantorach pism perjodycznych.

Z prowincji prenumeratę najlepiej przysyłać wprost do Redakcji — ul. Chłodna Nr. 10.

Uprasza się pp. Prenumeratorów z prowincji o nadsyłanie wcześnie prenumeraty.

Ciż prenumeratorowie mogą jednocześnie przysyłać pieniądze na *książki popularne* dla rzemieślników i robotników wydawane, których obecnie jest do sprzedaży dziewięć:

*A. T.*: Kilka słów o cechach rzemieślniczych i garbarstwie.

*J. Pietraszka:* O eksplozji kotłów parowych.

*J. Heuricha*: Jak robotnicy u nas mieszkają, a jak mieszkać mogą i powinni.

*W. N.*: Jaka droga prowadzi do zamożności.

*G. Dolińskiego*: Zkąd się biorą choroby i jak się od nich chronić.

Rzemieślnicy i robotnicy w Niemczech.

*A. Makowieckiego*: Jakim sposobem może być lepiej rzemieślnikom.

*A. Suligowskiego*: Co można zrobić rządnością i oszczędnością.

Rzemieślnicy i robotnicy we Francji.

Pojedynczy egzemplarz każdéj książeczki kosztuje na prowincji kop. 7. Biorący więcéj niżli 12 egzemplarzy płacą za egzemplarz po kop. 6.

## ODCZYTY POPULARNE.

Jutro *dziewiąty Odczyt* przypada w Towarzystwie Dobroczynności. Mówić będzie w dalszym ciągu p. **Józef Sporny** inżynier.

*„O wodzie i studniach"*

Początek odczytu o godz. 4-ej po południu, cena biletu kop. 5 czyli 10 groszy.

*Kassa pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich* zawiadamia, iż w dniu 2 (14) marca r. b. to jest w niedzielę, w Sali Resursy Obywatelskiej, o godz. 11-ej z rana, odbędzie się Ogólne Zgromadzenie Uczestników Kassy, celem dopełnienia wyboru 10-ciu Reprezentantów, w miejsce ubyłych podług losowania.

Za bilet wejścia do sali posłuży książka rachunkowa wydana z Kassy Pożyczkowej.

## MUZEUM PRZEMYSŁOWE.

Co się z nim dzieje? i my już o to pytać musimy. Redakcja nasza czynnie wpływała na zbieranie okazów z ostatniej Wystawy Warszawskiej i na składanie deklaracji od wystawców, chcących w razie otwarcia Muzeum, zaopatrzyć go w odpowiednie okazy. Jesteśmy tedy podwójnie zainteresowani tą sprawą — i z tytułu inicjatywy — i z tytułu niejako zobowiązań naszych względem deklarantów. Niestety! na liczne i częste ich zapytania — nie możemy dać odpowiedzi zadawalniającej. Opiekę nad projektem Muzeum przywłaszczył sobie Komitet b. Wystawy rolniczej, odebrał od nas i okazy i deklaracje, wzniósł toast za pomyślność Muzeum — i na tem skończyła się jawna działalność Komitetu w tej sprawie mocno obchodzącej kraj cały. Nawet ustawę dla tego Muzeum napisał kto inny — a mianowicie Magistrat m. Warszawy, który przyzwał tylko do narad kilku członków Komitetu, i przedstawił ustawę przerobioną z innej poprzednio napisanej, nie raczywszy wezwać nawet do współudziału w tej pracy, tych — którzy pracowali nad jej pierwiastkowem ułożeniem.

Projekt zatem Muzeum dostał dwóch protektorów: Komitet Wystawy po dziś dzień jeszcze funkcjonujący — i Urząd municypalny m. Warszawy. Pomimo jednak tego — Muzeum jak nie było tak niema — chociaż już pół roku upłynęło jak pito za jego pomyślność!

## PASTERYZOWANIE PIWA.

(K.) Tak zwane pasteryzowanie piwa (Pastewnisirem) zostało pierwotnie zaprowadzonem przez Vettona w Marsylji, następnie przez Dreiera w Wiedniu, jak również i w innych większych browarach, w celu utrwalenia i zabezpieczenia od zepsucia piwa na wywóz przeznaczonego. Sposób ten jak wiadomo polega na zanurzeniu butelek z piwem po ich zakorkowaniu w kąpiel wodną 46 do 48% C. lub nawet cieplejszą, na pół godziny i śpiesznem następnie ochłodzeniu takowych. Professor Lintner donosi o wypadkach pomyślnych otrzymanych z zastosowania tego sposobu w browarze Weihenstephau co następuje: 1. Piwo staje się trwalszém, — może być przechowaném z wszelkiem bezpieczeństwem w miejscach ciepłych lub wysyłane na znaczne odległości. 2. Piwo takie po ogrzaniu nie mętnieje i dopiero po dłuższym przeciągu czasu tworzy nieznaczny osad na dnie, który jest tym mniejszym im lepiej piwo odstało się przed zbutelkowaniem. 3. Smak piwa przez pasteryzowanie, staje się wprawdzie nieco miękawym, co szczególniej ma miejsce przy jasnych gatunkach, lecz z czasem smak pierwotny przywraca się. 4. Przy dobrem zakorkowaniu piwo nic nie traci na swej własności pienienia się. Zdaje się więc, za pozostałe cząstki drożdżowe, sprawujące kwaśnienie piwa w wyższej temperaturze, przestają skutek ten wywierać przez ogrzanie takowego do temperatury niższej od 50° C. Lecz działanie to jest tylko czasowem, dla tego też dla butelek z piwem przeznaczonych do zachowania przez dłuższy przeciąg czasu zaleca się podwyższenie temperatury kąpieli do 54° i wyżej, — albo jeszcze lepiej powtórne ogrzanie. Tak przygotowane piwo zachowało swój smak po dwuletniem blizko przechowaniu. (Deut. Ind. Zeit.)

## O najnowszych u nas stowarzyszeniach między rzemieślnikami.

(Odczyt popularny A. Makowieckiego, miany d. 3 St. 1875 r.

(Dokończenie).

Z opisu powyższego widzimy, że Kassa Zabezpieczenia w istocie zabezpiecza los rzemieślników na starość i w razie ciężkiego kalectwa. Ale oprócz siebie samego, ma jeszcze nie jeden rzemieślnik i kogoś innego na myśli — i jego też los radby zabezpieczyć. Tym ktosiem o którego los się troszczy — to jego żona i dzieci. Widzimy bardzo często biedne wdowy po rzemieślnikach obarczone drobnemi dziećmi i żyjące w ostatniej niemal nędzy. Co się tu dziwić. Kobieta mająca troje lub czworo drobnych dzieci przy sobie, ma bardzo mało czasu do zarobku. Póki mąż żyje i daje co dwa tygodnie pewną sumkę, to może jeszcze nie jedna kobieta i popracować trochę i zająć się kuchnią i gospodarstwem i dojrzeć dzieci. Ale gdy tego zasiłku kilkunasto-rublowego zabraknie i biedna wdowa ze swoich dziesięciu palcy ma i wyżywić i ubrać i porządek zrobić około siebie i kilkorga dzieci — o to wtedy — bardzo trudno to zrobić, i choćby taka kobieta pracowała od świtu do późnej nocy, to i tak jeszcze nie zapcha wszystkich szczelin, któremi bieda do niej i jej chudoby gwałtownie się wciska. Przyjść takiej kobiecie z pomocą, dać jej, i jej dzieciom jakiś zasiłek przynajmniej na pierwsze potrzeby, to znaczy bardzo wiele — gdyż chroni się ich od nędzy, śmierci głodowej a bardzo często i od popadnięcia w występki, za które potem mści się społeczność i prawo, osadzając winnych po za kratami Pawiaka.

Z tych to przyczyn, prawie wszystkie urządzenia o emeryturach, mają na względzie także los wdowy i dzieci po zmarłych członkach kassy emerytalnej pozostałych. Kolejowa Kassa Zabezpieczenia uczyniła to samo. Przyznaje ona emeryturę i wdowom i dzieciom. Wdowa, jeżeli żyła z mężem aż do samej jego śmierci, otrzymuje połowę pensji emerytalnej jaką pobierał jej mąż, lub jaką pobierałby gdyby zamiast śmierci, spotkało go tylko nieuleczone kalectwo. Co to ma znaczyć? Znaczy to — iż rzemieślnik kolejowy otrzymuje płacę emerytalną — albo gdy wysłuży całe trzydzieści lat—albo gdy popadnie w kalectwo. Nie ma on jednak jeżeli zdrów, żadnego prawa do emerytury, chociażby dajmy na to opłacał składkę przez lat 28 — i gdyby warsztaty porzucił, toby nic nie dostał. Wdowa jednakże po rzemieślniku, który umarł opłacając składkę przez lat przypuśćmy 20 — dostanie emeryturę — chociaż mąż jej, emerytury tej jeszcze nie pobierał — i nie wysłużył. Ale wówczas przypuszcza się, że ów zmarły rzemieślnik nie umarł — ale tylko okaleczał i jako taki uzyskał prawo do emerytury. Dajmy na to rzemieślnik który opłacał składkę przez lat 20 — umarł — i zostawił wdowę. Zarząd tedy Kassy powiada — ponieważ gdyby zmarły przypuśćmy Paweł, nie był umarł ale oślepł tylko, w takim razie miałby prawo do emerytury — a że opłacał on składkę jako pobierający rubla dziennej płacy — i opłacał tę składkę przez lat 20 — przeto przypadłoby mu pensji emerytalnej rocznie rs. 110; — że zaś wdowie służy prawo pobierania połowy tej

pensji jaką jej mąż pobierałby — przeto Pawłowej należy się pensji emerytalnej rocznie rs. 55.

Dzieci z prawych związków urodzone, po zmarłym rzemieślniku — mają także prawo do emerytury — ale podług odmiennych trochę przepisów. Wdowa bierze zawsze połowę pensji emerytalnej, do jakiej jej mąż miałby prawo. Dzieci biorą rozmaicie. I tak: Jeżeli po zmarłym rzemieślniku zostały dzieci bez wdowy czyli bez matki — w takim razie jeżeli zostało *jedno* dziecko, dostanie *czwartą część* tej emerytury jaką ojciec wypracował, jeżeli dwoje dzieci to dostaną *połowę*, jeżeli troje — to trzy czwarte części, — a jeżeli więcej jak troje — to całą ojcowską emeryturę — czyli że jak zostają dzieci bez matki — to dzielą się całą ojcowską emeryturą. Gdy zaś po zmarłym zostanie wdowa i dzieci, czyli matka z dziećmi — w takim razie matka bierze połowę emerytury — a druga połowa dopiero przypada dla dzieci do roździału.

Dzieci pobierać będą emeryturę do skończonych 16 lat życia — wdowa zaś aż do śmierci, jeżeli nie pójdzie powtórnie za mąż. Jeżeli wyjdzie zaś za mąż, w takim razie straci emeryturę. Co robić—trzeba się jednem z dwojga kontentować: albo nowym mężem, albo emeryturą. Wdowy jednak mogą w miejsce emerytury, otrzymać jednorazowe spłacenie emerytury. To znaczy — że zamiast pobierania emerytury aż do śmierci — wdowa może dostać od razu większą summę — ale zrzecze się już pobierania emerytury. Dla czego to jest zrobione? Oto — dla tego — że pensja jaką pobierałaby wdowa najwyżej może wynosić 100 rubli rocznie — czyli 8 rubli z kopiejkami miesięcznie. Za taką summę utrzymać się nie zawsze można. A są znowu wdowy nieraz jeszcze zdrowe, silne, zabiegłe — i gdyby trochę grosza od razu — mogłyby albo sklepik otworzyć, albo magle założyć, albo nawet jakiem rzemiosłem się zająć np. szewctwem. Owóż zarząd kolejowy uważając, że dla takich wdów jeszcze w sile wieku, może więcej znaczyć jakaś większa sumka od razu wypłacona, niźli te kilka rubli miesięcznej pensyjki — postanowił, że wdowa, w ciągu pierwszych trzech miesięcy po śmierci męża, żądać może, aby w miejsce przypadającej dla niej pensji alimentarnej, udzielonem jej zostało jednorazowe wsparcie, czyli spłacenie emerytury. To wsparcie jednorazowe, czyli spłacenie emerytury, wyniesie pięć razy wziętą przyznaną wdowie roczną emeryturę. To jest: jeżeli wdowa ma przyznanej sobie emerytury rocznie rs. 70 — i zgodzi się na jednorazowe spłacenie emerytury — w takim razie zrzecze się swoich praw do emerytury na przyszłość i otrzyma za to od razu pięcioroczną emeryturę czyli rs. 350 — i jeżeli jest porządna kobieta, to z tej sumki dorobić się czegoś więcej może.

Oprócz pensji emerytalnych Kolejowa Kassa Zabezpieczenia ustanowiła jeszcze jednorazowe wsparcia emerytalne, dla rzemieślników którzy ulegli kalectwu a nie byli jeszcze 10 lat w warsztatach, oraz dla wdów i dzieci po rzemieślniku zmarłym, który przebył w warsztatach mniej niż lat 10.

Z tego cośmy tutaj dotychczas powiedzieli, zdaje się, iż mogliśmy nabyć przekonania, że kassy emerytalne rzemieślnicze są to wcale dobre rzeczy. Dają one bowiem dość znaczną pomoc: tak steranym pracą i starością rzemieślnikom, jak i nieszczęśliwym dotkniętym nieuleczonem kalectwem, tak wdowom, jak i dzieciom po zmarłych rzemieślnikach pozostałym. Dziś taki rzemieślnik kolejowy może pracować z lżejszem sercem i z myślą swobodniejszą — gdyż nie trapi go już ta okropna mara przyszłości — to widmo zgrzybiałego, zndzniałego i opuszczonego starca zależącego od łaski lub niełaski bliźnich — ta smutna myśl iż w razie śmierci jego — najdroższe jego sercu t. j. żona i dzieci wyjdą może na żebraków i gorzej jeszcze na.... łajdaków.

Dla tego to nic dziwnego, iż w obec dobrodziejstw jakie Kassy emerytalne dla rzemieślników zapowiadają — ciż rzemieślnicy, a raczej ta część rzemieślników która umie myśleć poważnie i którą obchodzi los swój i swoich najbliższych — otóż, nic dziwnego powiadam, że ci rzemieślnicy radziby widzieć te Kassy emerytalne wprowadzone w życie i upowszechnione. U nas obecnie najgorliwiej się o to starają — drukarze warszawscy. Chcą oni koniecznie przy swojem Zgromadzeniu założyć kassę emerytalną. Projekt mają już gotowy i obecnie roztrząsanym on jest przez członków zgromadzenia (1). Projektują oni tam emeryturę dla wszystkich równą w wysokości rs. 200 rocznie. Do emerytury będą mieli prawo ci, którzy opłacali składkę przez lat 30 i mają 50 skończonych lat życia — oraz ci którzy ulegli kalectwu pozbawiającemu ich możności pracowania; oprócz nich do pensji emerytalnej będą miały także prawo wdowy i dzieci po zmarłych członkach. W ogóle emerytura dla drukarzy urządzoną będzie na podobieństwo emerytury kolejowej — z niektóremi różnicami, z których najgłówniejszymi są, że rzemieślnicy kolejowi dostają emeryturę po skończeniu 60 lat życia — a drukarze po skończeniu 50 lat—a to dla tego, że drukarze krócej żyją— i powtóre że drukarze będą musieli płacić większą składkę — gdyż na kolei Zarząd tejże dopłaca drugie tyle, co płaci każdy rzemieślnik, a u drukarzy na podobną hojność właścicieli drukarni rachować nie można.

Jeżeli zatem urządzenie Kassy emerytalnej Zgromadzenie drukarzy zaprowadzi u siebie—a jest wszelkie prawdopodobieństwo że zaprowadzi—będzie ono tedy pierwszem zgromadzeniem w Warszawie, które pomyślało poważnie o potrzebie zaprowadzenia zmian w organizacji naszych zgromadzeń, odpowiednio do istotnych potrzeb pracowników rzemieślniczych. Później i inne zgromadzenia pójdą za ich przykładem i powoli zabezpieczenie losu rzemieślnika na dni starości i niedoli stanie się rzeczą możebną — i ci tylko rzuceni będą na pastwę nieszczęściu, którzy o sobie samych pamiętać zawczasu nie chcieli.

Ponieważ zaś wiem, iż są już dzisiaj niektórzy rzemieślnicy, którzy noszą się z myślą, zakładania przy zgromadzeniach kass emerytalnych — uważam przeto za obowiązek zwrócić ich uwagę na dwie okoliczności, od których zależy trwałość, bezpieczeństwo i rozwój takich kass emerytalnych.

Pierwszym warunkiem istnienia takich kass — jest, iżby do nich należało jak najwięcej uczestników. Zgromadzenia mające po kilka set członków nie powinny same takich kass emerytalnych zakładać, ale łączyć się z innemi zgromadzeniami i tworzyć wspólne kassy emerytalne. Ze zgromadzeń rzemieślniczych warszawskich, tylko szewcy, stolarze i krawcy, mogliby każde oddzielną dla siebie utworzyć kassę — wszystkie inne zaś zgromadzenia mogłyby się łączyć z pokrewnemi sobie, np. ślusarze z kowalami, mosiężnikami, bronzownikami, kotlarzami, nożownikami, pilnikarzami, gwoździarzami i puszkarzami; bednarze zaś z tokarzami, kołodziejami; mularze z cieślami i malarzami pokojowemi i t. d. A jeszcze lepiej byłoby, gdyby wszystkie zgromadzenia założyły jedną wspólną kassę.

Drugim zaś warunkiem istnienia kass emerytalnych, jest związanie członków tych kass — takiemi przepisami — iżby oni koniecznie umówioną składkę regularnie opłacali. Bez tego pró-

(1) Wiadomo, że drukarze warszawscy na posiedzeniu z miesiąca przeszłego, projekt ten przyjęli. *(Przyp. Red.)*

żne są usiłowania. Kassa wtenczas tylko może być tylko użyteczną — to jest może płacić — jeżeli się do niej wkłada. Z próżnego — to i sam Salomon, jak to powiadają, nie naleje. A chcąc żeby z kassy można płacić — potrzeba i do niej wkładać. U nas niestety zapominają o tej prawdzie. Radziby jak najwięcej i jak najczęściej z kassy brać — a jak najmniej i jak najrzadziej do niej wkładać. Mamy tego dowody w naszych zgromadzeniach, z których każde ma ogromną listę zalegających w opłacie składek — ale gdy potrzeba przyciśnie — to każdy czy składał czy nieskładał—rości sobie pretensję do wsparć i zapomóg. Rozumie się, że w obec takiego porządku a raczej w obec takiego nieporządku rzeczy — w kassach cechowych są najczęściej pustki — i takie same pustki będą i w kassach emerytalnych, jeżeli rzemieślnicy niezrozumieją potrzeby opłacania składek regularnie. Z początku będzie wszystko dobrze — ale gdy pierwszy zapał minie, zacznie się znowu opuszczanie się w spełnianiu obowiązków. Przykład tego daje nam zgromadzenie krawców — które jak nam opowiadano, przed kilku laty postanowiło utworzyć pewien fundusz dla inwalidów, coś w rodzaju emerytury dla zubożałych majstrów krawieckich. Otóż z początku przyjęto to gorąco — składki wpływały regularnie, ale po trochu zapomniano o tem, zebrało się coś około 200 rubli wszystkiego — i dziś już podobno pp. majstrowie składek płacić nie chcą. Nie daj Boże! żeby tak miało być i z Kasami emerytalnemi. A aby tak nie było, potrzeba, powtarzam jeszcze raz, aby przepisy co do opłacania i ściągania składek na emeryturę — były i surowe i energiczne. Bez tego — szkoda pracy i zachodu tych ludzi, którzy za tem chodzą lub chodzić będą.

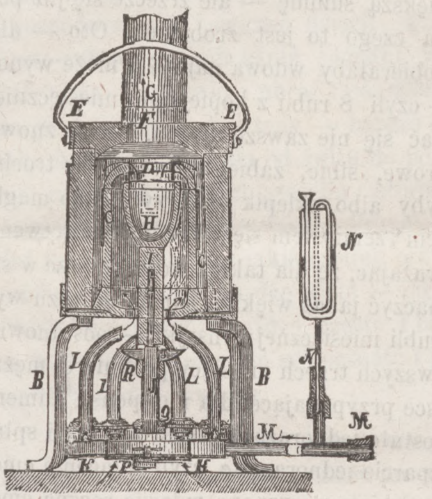
Pomimo jednak wielu wad jakie w zgromadzeniach rzemieślniczych widzimy i jakie niejednokrotnie już tutaj lub gdzieindziej wytykaliśmy—miło nam z drugiej strony wyznać, że i usiłowań ku lepszemu coraz to więcej napotykamy. Powiedzieliśmy na początku niniejszego odczytu, iż chcemy dzisiaj rozpatrzeć się — czy są jakie oznaki, że rzemieślnicy nasi pragną się kształcić — i że zrozumieli potrzebę zakładania u nas stowarzyszeń rozmaitego rodzaju? Na pytania te, z pociechą możemy odpowiedzieć, że są te oznaki—a dowodem tego opisywane przez nas: bibljoteka fabryczna, bibljoteka czeladzi zduńskich, dwie spółki do sprzedaży wyrobów rzemieślniczych, kassa oszczędności w zakładach Lilpopa, Rau i Spółki, Kassa emerytalna kolejowa i usiłowania do założenia takiejże Kassy przy Zgromadzeniu drukarzy. Co więcej nawet, wyznajemy otwarcie, że dowody te są dosyć liczne, i że niespodziewaliśmy się — aby w ciągu jednego roku mogło powstać w Warszawie pomiędzy rzemieślnikami aż siedm stowarzyszeń — z których dwa mają na celu naukę, dwa udogodnienia w sprzedaży — a trzy starają się o zabezpieczenie losu pracującej drużyny. Kto pamięta niezbyt dawne jeszcze czasy—ten wie jaka to była obojętność między rzemieślnikami i jak to nie podobna niemal było namówić ich do czegoś lepszego. Dziś jak widzimy, już te trudności znikają, oświata przenika coraz liczniej między ludzi ciężkiej pracy, co raz to więcej znajduje się u nas myślących członków zgromadzenia — i coraz to chętniej tych gorliwych członków starania, bywają zrozumiane i przyjmowane przez ogół.

Miałem dzisiaj także powiedzieć, jakie mianowicie spółki i stowarzyszenia byłoby najwłaściwiej u nas zakładać. Nie chciałem jednak opowiadać tutaj o stowarzyszeniach rozlicznych jakie są na szerokim świecie, ale których my niewidzimy u siebie, nie znamy ich z praktyki. Wolałem przeto wspomnieć o tych stowarzyszeniach jakie już u nas pozakładano, na jakie codziennie patrzeć możemy i ocenić dokładnie ich przymioty — i zamiast namawiać was do rzeczy nieznanych, które wam może nawet dziwnemi wydaćby się mogły — powiedzieć Wam wprost: Róbcie tylko dalej co już wasi koledzy zrobili, naśladujcie ich zacne przykłady, łączcie się w stowarzyszenia — aby zdobywać naukę, kształcić umysł i serce, aby pomagać do rozwoju swego fachu i pomnożenia swego mienia — aby zabezpieczyć od nędzy i upokorzenia siebie samego, swoją żonę i dzieci. Przykłady i wzory już mamy, Panowie! Dziś niemożecie powiedzieć że są to rzeczy dobre może gdzieindziej, ale niepraktyczne, niemożebne u nas, gdyż ludzie zacnych chęci przekonali Was, że można u nas wiele nowych dobrych rzeczy zrobić — byle była tylko dobra wola ku temu, ożywiona chęcią postępu i pragnieniem polepszenia bytu swego i bliźnich swoich.

---

## Piecyk gazowy do topienia metali.

Przyrządy i apparaty mające na celu zastosowanie gazu świetlnego do ogrzewania i gotowania, w ubiegłym roku znacznie ulepszone zostały. W tej liczbie zasługuje na szczególną uwagę wynaleziony prez Wiesnegga w Paryżu, *piec* gazowy do topienia metali, *do użytku jubilerów i bronzowników*. Piec ten przedstawiony na obocznym rysunku, składa się z zewnętrznej powłoki, z gliny ogniotrwałej wyrobionej, objętej z wierzchu blachą żelazną i osadzonej na trójnogu żelaznym *B*. W piec ten wchodzi drugi walec *C*., mieszczący w sobie tygiel, również z gliny ogniotrwałej i pokryty takąż pokrywą z otworem *D*. Cały piec pokryty jest pokrywą glinianą *E*, z otworem zamykanym czopem. *G* jest



rura do odprowadzania produktów spalenia służąca, w $1/3$ wysokości całej zewnętrznej powłoki osadzona. *H*, jest tygiel osadzony na walcu glinianym *I*, umocowanym na sworzniu żelaznym *J*. Właściwy przyrząd ogrzewający składa się z okrągłego mosiężnego naczynia na trzech nóżkach stojącego *K. K.*, na którem osadzonych jest sześć płomienników *L. L.*, zakrzywionych do środka, aby płomień gazu wchodzącego do naczynia *K.* rurą *M.*, mógł tygiel ze wszech stron otaczać. *N.* jest to manometr, *O.* wentyl regulujący przypływ powietrza za pomocą drążka *P*, miseczka zaś *S* regulowana śrubą *R*, służy do zbierania wykipiałego metalu. Za pomocą tego piecyka można stopić w przeciągu pół godziny 400 do 500 grammów aliażu złotego, spaliwszy małą bardzo ilość gazu.

*J. H.*

---

## NOWY SPOSÓB SZKLENIA OKIEN.

Od czasu wynalezienia szkła taflowego, wprawianie szyb doznało już różnych zmian i ulepszeń. Obecnie przyjętem jest prawie wszędzie kitowanie szyb i sposób ten uznawany dotąd jest jako naj-

dogodniejszy. Jednakże ma także swoje niedogodności. Szkło siedzi za mocno w ramie i przy silniejszym wstrząśnieniu powietrza tłucze się, albo też jeżeli okno przypadkowo przez wiatr silniej zostanie uderzonem. Nakoniec kitowanie okien jest robotą wymagającą sporo czasu i niezupełnie czystą i tego rodzaju szklenie okien wygląda na łataninę, chociażby nawet jak najstaranniej zostało wykonanem, gdyż paski kitowe nie są zbyt równe, przedstawiają linje, mniej lub więcej krzywe, a otoczenie brudzi się. Dla usunięcia tych niedogodności, proponują zastosować inny sposób, usuwający te niedostatki, dający robotę czystą i ozdobną, a przytem okno zupełnie nieprzepuszcza powietrza. Zamiast, jak to dotąd miało miejsce, przykładać szyby wprost do ramy, podkłada się pod spodem wązki cieniutki pasek gumowy. Podobnyż pasek kładzie się z wierzchniej strony. Dla przytwierdzenia do ramy, zamiast kitu, używa się listewki drewnianej, trójkątnej, która wypełnia próżną przestrzeń ramy, takową przystawia szczelnie i przytwierdza holcśrubkami do ramy. W miarę jak szrubkę wśrubuje się mocniej lub słabiej, przyciska się szyba do ramy mniej lub więcej, a paski gumowe zabezpieczają najzupełniej od przedostawania się na drugą stronę powietrza i wilgoci. Pęknięcie szyby z tego powodu jest niemożebnem, gdyż paski gumowe wytrzymują znaczniejsze ciśnienie, a szyba siedzi jeszcze dosyć swobodnie, aby wytrzymać ciśnienie powietrza lub wstrząśnienie ramy bez obawy zgruchotania. Żłobki do osadzania szyb, w ramach najnowszej konstrukcji są prawie wszędzie jednakowe, i mogą mało co różnić się jedne od drugich, to wystarczy 2 — 3 gatunki listewek, które szklarz łatwo z sobą mieć może, udając się na reperację. Listwy te prócz tego mogą być pomalowane różnemi kolorami, stosownie do życzenia gospodarza, czy chce umocować szyby listwami szaremi, zielonemi lub złoconemi. Różnorodność listewek nie może wywierać szkodliwego wpływu na robotę, gdyż listewki takie bardzo szybko wykonywane być mogą w warsztatach stolarskich, a samo przyrzynanie podług potrzebnej długości niemoże zabierać wiele czasu. Metoda ta, gdzie jeszcze nie jest znaną, skoro raz zostanie spróbowaną, uznaną być musi przez każdego jako praktyczna i racjonalna. Przytem wynika jeszcze jeden pożytek, gdyż każdy może łatwo, w razie potrzeby, sam wprawić szybę, mając w zapasie parę szyb i szrubek i niepotrzebuje jak to nieraz się zdarza szczególniej po wsiach wyczekiwać tygodnie i miesiące na przybycie szklarza.

(*Wiener Holzpr.*)

## MASZYNA DO NACINANIA PILNIKÓW

### ANGLIKA DODGES'A.

Maszyna ta zyskuje coraz większe zastosowanie. Daje ona tę ważną korzyść, że czynność nacinania nie wymaga zbyt wielkiej wprawy ręcznej i uskutecznia się daleko spieszniej aniżeli to może zrobić ręka ludzka; tak np. jeżeli bardzo biegły pilnikarz, przy zwykłych gatunkach, może zrobić 60 uderzeń na minutę, to naszyna Dodges'a robi to 5 — 6 razy więcej, a ponieważ czynność nacinania jest najkosztowniejszą częścią wyrobu pilników, to wyjaśnia się bardzo łatwo dla czego robota maszynowa coraz więcej upowszechnia się. Na wystawie Wiedeńskiej, mianowicie w dziale Westfalskim okazano bardzo piękne pilniki, nacinane za pomocą maszyny, które dostarczyły dowodu, że nacinanie, pilników za pomocą niej znakomity zrobiło postęp, tak w regularności nacięcia jako też właściwem nastawieniem. W Sheffield wielu już fabrykantów pilników zaprowadziło u siebie wyłącznie maszyny do nacinania, a w Remsceid utworzyło się towarzystwo pilnikarzy celem przeprowadzenia prób na wielką skalę, i otrzymuje zadawalniające rezultaty. W Austrji pierwsze próby wykonała wielka fabryka Antona Fischera (Egydi — Kindberger Actien gesellschaft) i otrzymała zupełnie zadawalniające rezultaty. Wprawdzie nieobyło się tu bez trudności, i jakkolwiek maszyny takie funkcjonowały już w Austrji, należało zaprowadzić niektóre zmiany i poprawki i oczekiwane są jeszcze niektóre ulepszenia, aby stanąć na obecnym stanowisku wymagań gdzie pilniki nacinane za pomocą maszyny zadość czynią wszystkim wymaganiom i są tańsze. Nacięcie maszynowe jest regularniejszem i stawia większy opór, i jakkolwiek na pierwsze wejrzenie zęby, nieprzedstawiają się tak ostre jak nacinane ręcznie, te dają daleko większą korzyść, że są trwalszemi i nie tępią się tak łatwo.

## Międzynarodowy kongres dla spraw lnianych.

Kongres dla spraw lnianych, zorganizowawszy się w Wiedniu w myśl uchwały zaprzeszłorocznego kongresu rolniczego, a to przez ukonstytuowanie stałego wydziału działającego pod przewodnictwem p. Karola Oberleithera i stałego sekretarza p. Józefa Peter'a, zaprasza wszystkich, którzyby się z jakichkolwiek przyczyn poniżej dokładniéj określonych, ważną sprawą uprawy i wyprawy lnu, niemniej przemysłu lnianego bliżej zainteresować chcieli, do czynnego współudziału.

Z nadesłanego statutu wydziału, jak i z zakreślonego programu czynności, wyjmujemy następujące szczegóły:

I. Wydział obowiązany jest rozwijać czynność swą nietylko przez podnoszenie i upowszechnianie i udoskonalenie uprawy i wyprawy lnu, ale niemniej przewodniczyć i pośredniczyć:

II. ogólnym interesom przemysłu lnianego, jak przędzalniom i tkalniom.

III. sprawom blichowania i apretury, wreszcie

IV. sprzedaży i zakupu tak nasienia lnu, jakoteż włókna lnianego i wyrobów przemysłu lnianego.

Dla skutecznego działania nieuwzględnia wydział kongresu lnianego wszelkich granic politycznych różnych krajów, zapewniając jednakże przytem prowincjonalnym interesom pojedynczych krajów lub państw najswobodniejszy rozwój i rzetelne poparcie. Dla tego usiłowaniem jego będzie, aby w tych krajach i państwach Europy, w których uprawa lnu i przemysł lniany szczególnego nabrały znaczenia, odpowiednie państwowe lub krajowe stowarzyszenia w życie wprowadzić, których ogniwem łączącem i popieraczem skuteczności działania, pozostanie wtedy wydział jako organ przewodniczący.

Dla zachowania charakteru międzynarodowego nowej instytucji, będzie wydział centralny zmieniał, w stale na najbliższym kongresie oznaczyć się mających okresach, miejsce swojej siedziby, uzupełniając równocześnie kierownictwo swoje przybraniem nowych sił, z wolnego wyboru wychodzących.

Środki, które wydział skutecznie do zakreślonych z góry celów prowadzić mają, są:

1. Dokładne wykazy statystyczne, stanowiące ważną podstawę korzyści w obrotach handlowych.

2. W rozpowszechnianiu fachowego wykształcenia, widzi wydział jeden z najgłówniejszych podstaw swojej działalności.

Tutaj zalicza wydział kierujący, zaprowadzanie szkół lnianych tam, gdzie się tego potrzeba okaże, jakoteż praktyczne kierownictwo za pomocą wykształconych techników, którzy czynności swe we wszystkich kierunkach rozwijać będą.

3. Podawanie wszystkich nowych postępów, odkryć i wynalazków do wiadomości i zastosowania w praktyce interesowanych.

4. Ułatwianie odbytu na produkta surowe jak i przerobione na drodze przemysłu; międzynarodowe ustawy celne dotyczące wywozu i przywozu płodów lnianych znajdą troskliwą opiekę w działalności wydziału.

5. Zastosowanie publikacji za pośrednictwem poważnych organów, ułatwi z jednej strony pomnożenie przyjaciół sprawom lnianym, a z drugiej przyczyni się do rozpowszechnienia potrzebnych dla nich wiadomości.

6. Prócz tych, należy do zadań kierującego wydziału przygotowanie stosownych wniosków do uchwały najbliższego kongresu, wykonanie uchwał tego ostatniego, przedłożenia dla rządu w myśl czynności towarzystw prowincjonalnych lub stałych korespondentów, ustanowionych wszędzie gdzie się potrzeba tego okaże.

Wydział centralny zbiera się w celu wykonania wspólnej pracy przynajmniej 2 razy do roku, raz przed, a drugi po każdorazowem kongresie międzynarodowym. Przewodniczący i dwóch zastępców, rachmistrz, a wedle potrzeby korespondenci, wybrani są na członków czynnych wydziału w okresie pomiędzy dwoma ogólnymi zgromadzeniami (kongresami). Mianowanie stałego sekretarza należy do przewodniczącego.

Z nadesłanych do wydziału nieograniczonych wpłat pieniężnych, pozostają ⁹/₁₀ części własnością dawcy i użyte zostają dla interesów kraju, okręgu lub w ogóle strony interesowanej, zaś ¹/₁₀ część służy do pokrycia ogólnych wydatków wydziału.

Przesełki pieniężne i deklaracje do wpłat w przyszłości wnieść się mających przesełać należy na ręce stałego sekretarza p. Józefa Petera w Wiedniu IV. (Belvedergasse Nr. 2).

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego przystąpił do grona założycieli z jednorazowym datkiem 25 złr. w. a.

(*Rolnik*).

---

## O DZIAŁALNOŚCI RZEMIEŚLNICZEJ KOBIET.

W Nr. 7-m czasopisma (*Zdrowie*) zamieszczony został wyciąg z bardzo ciekawego artykułu D-ra Hirta: *O działalności rzemieślniczej kobiet ze stanowiska hygienicznego.* Artykuł ten ukazał się w sam czas w szpaltach czasopisma naukowo-popularnego i służy jako uzupełnienie znanych badań nad pracą dzieci w fabrykach i zakładach przemysłowych. Organizacja pracy kobiet przybiera z każdym rokiem coraz większe rozmiary, lecz jednocześnie warunki hygieniczne przestrzegane względem kobiet pracujących w fabrykach nie tylko nie polepszają się, lecz przeciwnie pogorszają się. Praca kobiet, tak samo jak praca dzieci, zastosowana jest do całego szeregu zatrudnień, wywierających na zdrowie wpływ bardzo szkodliwy. Pominąwszy nawet udział kobiet w zatrudnieniach połączonych z przerabianiem materji jadowitych, jak np. przysposabianie bielidła ołowiu, fabrykacja papieru kolorowego, farbowanie i drukowanie perkalików, robienie luster i t. d., takie nawet zatrudnienia, jak fabrykacja szpilek, piór stalowych, wyrobów bawełnianych i tabacznych, wywierają wpływ szkodliwy na organizm kobiet. Szycie na maszynie, tak rozpowszechnione u nas obecnie, zdaniem p. Hirta, wywiera wpływ bardzo szkodliwy i wywołuje rozmaite ataki nerwowe: szum w uszach, bicie serca, ból w krzyżu i t. d.

Za pomocą całego szeregu liczb i danych statystycznych, autor dowodzi wpływu szkodliwego niektórych rodzajów zatrudnień na organizm kobiet i zwłaszcza na śmiertelność dzieci robotnic fabrycznych. Tak, na 10,000 dzieci urodzonych przez kobiety pracujące w fabrykach, żyje nie dłużej jak jeden rok:

W Prusach i Francji 80%.

W Bawarji 70%.

W Wirtembergji 65%.

Godnem jest uwagi, że śmiertelność dzieci przychodzących na świat przy takich warunkach, nie tylko nie zmniejsza się, lecz nawet zwiększa się stopniowo z biegiem czasu, z powodu braku wypoczynku dla położnic, oraz niedostatecznego karmienia i pielęgnowania niemowląt w pierwszych okresach ich rozwoju.

Przepisy prawa co do pracy kobiet w fabrykach powinny być, zdaniem p. Hirta, ogólne i specjalne. Prawo ogólne określa podział pod względem lat wieku: dzieci młodszych jak 12-letnich, młodych dziewcząt od 12 du 18 roku życia i kobiet mających więcej jak 18 lat. Co się tyczy pierwszego z tych okresów, prawodawstwo europejskie przedsięwzięło wszelkie środki; lecz co się tyczy drugiego i trzeciego okresu, prawodawstwo wszystkich niemal krajów odznacza się zupełnym brakiem jakichkolwiekbądź ograniczeń i wskazówek. Najdokładniejsze w tym względzie jest prawodawstwo w Szwajcarji. Troskliwość o kobiety pracujące w fabrykach tamecznych ma pewne ustopniowania i ogranicza pracę kobiet co do liczby godzin stosownie do ich usposobienia.

Zdaniem autora artykułu, niezbędnem jest, ażeby praca kobiet została całkiem wyłączona z niektórych rodzajów zatrudnień, uznanych bezwarunkowo jako szkodliwych w tym lub owym wieku. Należałoby również postanowić, że kobiety mogą być przyjmowane do fabryk nie inaczej, jako po okazaniu świadectwa lekarskiego o stanie zdrowia, lub po sprawdzeniu tego stanu przez lekarzy na miejscu. Nareszcie należałoby postanowić, że kobiety zamężne mają pracować, jeżeli nie mniej, to przynajmniej w każdym razie nie więcej jak niezamężne, będące w jednym z niemi wieku. W ogóle dzień roboczy powinien zaczynać się nie wcześniej, jak o godzinie 6-ej z rana i trwać nie dłużej jak do 6-ej wieczorem. Praca kobiet w nocy, jako szkodliwa pod względem higienicznym i moralnym, powinna być wzbroniona bezwarunkowo.

Szczegółowe przepisy prawa dotyczące pracy kobiet w rzemiosłach i w fabrykach, powinny mieć na względzie osobistość robotnicy w duchu uchronienia jej od szkodliwego wpływu zatrudnień rozmaitego rodzaju. Dziewczęta od 12 do 18 lat wieku są znacznie skłonniejsze do zapadania na zdrowiu, niż kobiety dorosłe. Niezupełne sformowanie się, brak siły w głównych organach (np. oddechowych) i ogólna słabość organizmu, wszystko to czyni je nadzwyczaj wrażliwemi na wpływy zewnętrzne i wymaga bezwarunkowego wyłączenia ich od niektórych zatrudnień.

(*D. W.*)

---

## Krótkie Wiadomości Techniczne.

(W.) **Lakier elastyczny na skórę** przygotowywa się gotując w garnku garncowym 3 funty wody rzecznej albo deszczowej,

i po dobrem zagotowaniu dodaje się przy ciągłem mieszaniu ¼ funta białego wosku, 2 łuty rozdrobnionego, jasno-przezroczystego kleju ze skóry, 4 łuty czystej rozdrobnionej gumy senegalskiej, 3 łuty białego pokrajanego mydła, i 4 łuty brunatnego, tłuczonego cukru karmelowego. Przy dodawaniu każdego z wymienionych artykułów, należy za każdym razem garnek zdjąć z ognia, poczem znów zagotowywa, miesza, aż dopóki nareszcie wszystko nie zostanie zmieszanem; potem dolewa się przy ciągłem mieszaniu 5 łutów wyskoku, zdejmuje garnek z ognia i zostawia do ostygnięcia. Po dodaniu wreszcie 6 łutów miałko-sproszkowanej czerni frankfurtskiej, i należytem wymieszaniu, stawia się gotowy już lakier w miejsce chłodne i przechowuje do użytku. Lakierem takim można przez kilka lat doskonale lakierować obówie. Po nadaniu lakieru tego za pomocą delikatnego pendzla, i po wyschnięciu, wyciera się delikatnym, gładkim pumeksem, a potem czyści się mocno ostrą szczotką. Skóra otrzymuje doskonały połysk i nie brudzi się.

(W.) **Czyszczenie zniszczonych kapeluszy.** Po doskonałem wyczyszczeniu szczotką, bierze się wody ciepłej do której dodano cokolwiek wyskoku salmiakowego (30 gr. na kwartę wody) i płynem tym wyciera się dobrze kapelusz w kierunku włosa, a to za pomocą gąbki lub też miękkiej szmaty, wiesza, po wysuszeniu owija się suknem i prasuje gorącem żelazem. Jeżeli kapelusz niebył bardzo zniszczonym, wtedy wyglądać będzie jak nowy. W podobny sposób za pośrednictwem płynu salmiakowego można odświeżyć znoszone części ubrania, a szczególniej zbrudzone kołnierze.

(K,) **Do farbowania w cienie** (ambres) wełny, — bawełny lub jedwabiu używano dotąd osobnych przyrządów. Najprostszy z nich, niezbyt dawno wprowadzony w użycie jest kształtu następującego. Na brzegu kotła umocowują prostopadle dwie łaty drewniane opatrzone otworami w równych odstępach. W otwory te, zatykają się kołeczki drewniane, dla oparcia takichże prętów służące, na których rozwiesza się przędza. Z początku pręty opierają się na kółkach najwyższych, aby tylko końce przędzy zanurzały się w cieczy, — następnie po upływie pewnego czasu pręty opuszczają się o jeden kołek niżej i t. d. Tym sposobem pozostaje kolor cieniowany (ombre) na spodnich końcach przędzy najciemniejszy i coraz jaśniejszy ku górze. W podobny sposób farbuje się kolorem „ombre" wełnę i jedwab, — przyczem łaty przymocowują się do kadzi drewnianych. Nowy sposób otrzymania ombre bez żadnych przyrządów, — przedstawiający w dodatku znaczną oszczędność na farbie, polega według gazety farbiarskiej Reimana na urządzeniu po prostu kurka w dnie kotła lub kufy. Po zrobieniu farby zawiesza się w niej przędzę zwykłym sposobem i przeciąga, — aby zafarbowaną została jednostajnie. Otrzymawszy odcień najjaśniejszy, otwiera się kurek i wypuszcza ciecz o tyle, aby poziom jej obniżył się do miejsca, gdzie ma się zaczynać odcień ciemniejszy przędzy. Wtedy tę ostatnią podnosi się.

(W.) **Bielenie szellaku.** Do polityrowania drzewa jasnej barwy jak klon, topola, lipa, właściwy brunatny kolor handlowego szellaku staje wielce na przeszkodzie, nawet wtenczas kiedy bierzemy takowy w najlepszym gatunku. Do tego celu szellak bielony zasługuje zawsze na pierwszeństwo. Jednakże bielenie szellaku połączonem jest z wielkiemi trudnościami, gdyż wykonanie tego zwykłym sposobem nie zawsze daje produkt niezmieniony; mianowicie przy użyciu środków blicharskich, szellak zmienia się o tyle, że politura staje się kruchą, łamliwą, odpryskującą, nawet wtenczas kiedy zawiera w sobie zaledwo ślady chloru. Jeżeli szellak bielonym będzie w sposób poniżej podany, to lakier nieokazuje bynajmiej wzmiankowanych niedostatków, w tym celu rozpuszcza się szellak w 90 procentowym wyskoku i do roztworu dodaje się tyle drobno ziarnistego węgla kościanego, ażeby przez to utworzyła się massa syropowata; całą tę mięszaninę wystawia się przez kilkanaście dni na bezpośrednie działanie promieni słonecznych, od czasu do czasu mięsza się dobrze, i kiedy szelak nabył już żądanej białości, przepuszcza się go przez aparat filtrowy.

---

## ROZMAITOŚCI.

— *Od Gimnasty Wyrzykowskiego* Daniela, Leszno, 53, w półroczu 2-m r. z., korzystało u niego, z Gimnastyki zdrowia, płci żeńskiej osób 23 i z pensjonatu 3, razem 26, w 70 godzinach (z których 11 szermierstwa); — łącznie osób 106 w 363 godzinach (z tych 35 wspólnych dla obu płci). Z Gimnastyki leczniczej, przy używaniu gimnastyki zdrowia, płci żeńskiej, osoba 1, w 16 godzinach; płci mężkiej, osoba 1, w 15 godzinach; — łącznie, osób 2 w 31 godzinie. Ogółem osób 106 w 394 godzinach (z których przez zastępcę 70). W porównaniu z półroczem poprzedniem, więcej osób: 63, mniej (z powodu choroby gimnasty) w uczelniach około 680, i 87 godzin.

— P. Szczerbaczew, członek charkowskiego Towarzystwa nauk doświadczalnych, zrobił, jak donosi „Dziennik Gubernialny Charkowski", bardzo ważne *odkrycie dotyczące produkcji sody.* Doszedł on sposobem prostym i tanim do tego, że otrzymuje sodę z soli kuchennej, za pomocą węglanu amonji, bez uciekania się do drogiego, dotychczas używanego sposobu. Wynalazek ten może mieć wielką doniosłość w technice wyrobu sody i mydła w Rosji, zwłaszcza zaś w Niemczech i w Anglji, gdzie używany jest dotąd powszechnie sposób Leblanc'a, wymagający wiele materjału palnego i drogich pieców. Sposób zaś p. Szczerbaczewa zapewnia ogromny procent sody, przyczem potrzeba bardzo mało paliwa, piece zaś szczególnej konstrukcji są całkiem zbyteczne. Wynalazek ten ma wielkie znaczenie z powodu odkrycia ogromnych pokładów soli kamiennej w Sławiańsku i Bachmucie.

— Jednem z najwięcej ożywionych na polu przemysłu miast guberni Kaliskiej jest *Koło*, leżące na drodze szosowej, łączącej Kalisz z najbliższą stacją kolei żelaznej, Kutnem; liczy ono obecnie 6850 mieszkańców stałych, i 1680 niestałych; przepływająca przez miasto rzeka Warta, chociaż tak mało uregulowana, zwykle kapryśna i płytka, ułatwiając zbyt produktów surowych, a głównie zboża i drzewa za granicę, jest jedną z głównych komunikacyjnych arterji. Przemysł miasta koncentruje się w czterech na obszerną prowadzonych skalę fabrykach, należących do pp. Freudenreicha, Teichfelda, Raucha, i Rejcherta. Summa rocznej ich produkcji wynosi około 180,000 pudów towaru, wartości do 280,000 rs; kapitał obrotowy dochodzi do 200 tysięcy rs., a 480 pracujących w nich robotników przerabia rocznie do 280,000 pudów glinki. Prócz wymienionych, Koło posiada jeszcze znaczną liczbę mniejszych rękodzielniczych zakładów, które w połączeniu z pierwszemi, stawiają je w rzędzie najwięcej ożywionych na tem polu miast kaliskiej guberni.

Turek i Zduńska-Wola, są po większej części siedliskiem tkackiego przemysłu; po kilkaset w obu tych miastach tkackich warsztatów, przerabiających ogromne massy wełny na różnobarwne i różnowzore płócienka, zatrudniają do dwóch tysięcy robotników, dając im w ręce pewny i korzystny proceder. Do więk-

szych fabryk w Turku należy fabryka Neumana, mieszcząca w sobie do 200 warsztatów, zatrudniających około 300 ludzi, drukarnia płócienek braci Hibner, browar Schneera i fabryka zapałek Bethera; jedna z największych fabryk Millera spaliła się przed dwoma laty.

Daleko wybitniejsze od tych dwóch ostatnich miast, na polu przemysłowem zajmuje stanowisko Ozorków. Miasto to posiada obecnie 5 czynnych przędzalni, 21 większych i mniejszych fabryk sukna i kortów, z których 6 obsługiwanych jest parą, nadto 300 przeszło rękodzielniczych zakładów. Blizkość oddalonej tylko o mil kilka kolei żelaznej, nadaje miastu tem większe znaczenie, dając możność łatwiejszego rozprowadzania po kraju jego produktów, co niemało przyczynia się do rozwoju wzrastającej z każdym prawie rokiem fabrykacji, i powiększenia się jego handlowych obrotów. (*G. P.*)

— *Nowe stowarzyszenia formują się na Wołyniu*, a celem ich ma być wyrób rafinady z mączki miejscowej ukraińskiej. Jednem ze znaczniejszych Towarzystw ma być Szpanowskie, w dobrach ks. Radziwiłła; dobra gleba, obszerne lasy, taniość i obfitość rąk, blizkość kolei (ledwo kilka wiorst od stacji Równo, na kolei Brzesko-Kijowskiej,) każą ufać że interes będzie mieć powodzenie, jeśli, rozumie się, administracja będzie umiała zużytkować sumiennie te wszystkie warunki. Smutne jednak skutki wydały niektóre przemysłowe przedsiębierstwa: np. Deraznianska fabryka w pow. Proskurowskim gub. Podolskiej, pomimo głośnej nazwy spółki *Diejatiel*, i dyrygowania przez samych technologów kijowskich, dała nietylko znaczne straty, ale musiała dla ratowania już włożonych funduszów — robić dopłaty do akcji. Ogólnie przedsiębierstwa cukrowe w tutejszym kraju dają znaczne dywidendy, i udają się zawsze, gdy są dobrze i sumiennie administrowane, ale wyznać należy, że administratorów zdolnych, oszczędnych, mamy mało; dlatego też bywają zawody tem boleśniejsze, że częstokroć dotykają całego mienia, a gdy raz powinie się noga — restauracja całej organizacji, wymaga długich lat pracy i mozołu.

— W przeciągu poniższych lat 9-ciu *wywóz lnu i konopi z portu ryzkiego* przedstawił się w następujących cyfrach.

| lata. | lnu | | konopi. | |
|---|---|---|---|---|
| 1866 – | 2,399,866 | pudów | 1,441,221 | pudów |
| 1867 - | 1,846,439 | „ | 1,141,488 | „ |
| 1868 — | 2,674,024 | „ | 924,443 | „ |
| 1869 — | 2,101,006 | „ | 1,130,090 | „ |
| 1870 – | 3,262,696 | „ | 1,399,922 | „ |
| 1871 — | 3,044,487 | „ | 1,384,910 | „ |
| 1872 — | 1,650,585 | „ | 1.224,360 | „ |
| 1873 — | 2,445,898 | „ | 1,211,709 | „ |
| 1874 — | 2,585,932 | „ | 1,173,612 | „ |

# OGŁOSZENIA.



## Kursy Giełdy Warszawskiéj.

Z DNIA 11 MARCA.

| | żądano | płacono |
|---|---|---|
| Akcje kol. żel. War. Wied. . . . . . . . | 92. | 91. |
| Akcje kol. żel. W. B. 100 rs. . . . . | 72 50 | 71.50 |
| „ „ „ „ „ 500 „ . . . . . . | — | 76.50 |
| 5% Ak. „ W. Ter. . . . . . . . | 116. | 115.50 |
| 5% Akc. „ Fabr. Łódzkiej. . . . . | 101 | 100. |
| Akc W. T. ub. od og. z wpł. 125 rs. . . | — | — |
| Listy zastawne 100 rs. 1-a ser. . . . . . | 94.45 | 94.15 |
| „ „ 100 „ 2-a „ . . . . . . | 95.15 | 94.85 |
| „ „ nowe z r. 1869 . . . . . | 91.65 | 91.65 |
| Listy Zast m. Warsz. I Ser. . . . . . . . | 88. | 87.70 |
| „ „ „ II Ser. . . . . . . . | 87.15 | 86.85 |
| 4% Listy Likwidacyjne. . . . . . . . . . | 79.60 | 79.30 |
| 5% bil. ban. ces. z r. 1860 . . . . . . . . . | 98.25 | 97.25 |
| 5% poż. rus. prem. z r. 1864. . . . . . . . | 195. | — |
| „ „ „ z r. 1866. . . . . . . | 195. | — |
| 5% Listy zastawne rosyjskie . . . . . . . | 104.50 | 104 |

Wartość kuponu: Listów zastaw. starych 0.81, nowych 1.09, L. Z. m. Warszawy Ser. II 2 23 Listy likwidac. 1.10.


Wydawca **W. Somer**. Redaktor **A. Makowiecki**. w Drukarni F. Krokoszyńskiej, Krakowskie-Przedmieście N. 40.

Дозволено Цензурою.